

n. J. 145 1180

Mowa

miana

przy pochowaniu Zwłok

ś. p.

JW. MARCINA DUNIN

Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, Legata
Ś. Stolicy Apostolskiej i Kawalera Orderu Orła
Czerwonego drugiej Klasy z Gwiazdą,

w dniu 2. Stycznia 1843

przez

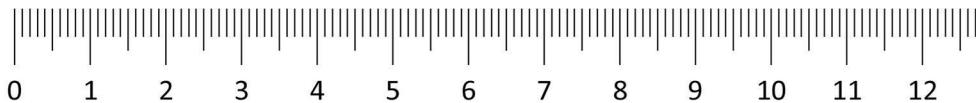
X. Jubczyńskiego, [Jan Nep.]

Kanonika i Kaznodzieję Metropolitalnego Poznańskiego.

Poznań,

nakładem księgarni Jana K. Żupańskiego.

1843.





W woluminie kolejno współprawne sygnatury:

261591 II

261592 II

261593 II

261594 II

261595 II

BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU



261595

261591

Wypożycza się
tylko do czytelní

250

06. GRU. 2000

III B 250



Inhalts.

1. Fabryński, mowa przy pochowaniu
Marcina Durin. Poznań 1843.
2. A. Prusinowski, mowa żałobna na K.
dusa Antoniewicza. Poznań 1852
3. Fanisrewski, Kacanie miane z powodu
25. jubileuszu towarzystwa pro-
moy naukowej (K. Marcinkow-
ski) Godzisko 1866.
4. F. Wardenberg, mowa ku czci Jana
Kozmiana. Gniezno 1880.
5. Przemysły wieniec poświęcony wspo-
mnieniu Stanisławy Epstejn
1875.



II 29

ab 736

Por Est. J. 2 str. 177.

n. 71 1451180

Mowa

miana

przy pochowaniu Zwłok

ś. p.

JW. MARCINA DUNIN

Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, Legata
Ś. Stolicy Apostolskiej i Kawalera Orderu Orła
Czerwonego drugiej Klasy z Gwiazdą,

w dniu 2. Stycznia 1843

przez

X. Jabczyńskiego, [Jan Nep.]

Kanonika i Kaznodzieję Metropolitalnego Poznańskiego.

Poznań,

nakładem księgarni Jana K. Żupańskiego.

1843.

261591 II



II 29

Imprimatur.

Posnaniae, die 16. Iannarii 1843.

Electus Vicarius Capitularis et Administrator Generalis
Archi-Dioecesis Posnaniensis.

Gajerowicz.



1950. Da. 4497

Czcionkami W. Deckera i Spółki.

Powszechny udział, jaki wzbudziła śmierć naszego nieodżałowanego Arcypasterza ś. p. Marcina Dunin, nietylko w Archidiecezjach Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, któremi tenże zarządzał, ale i u ościennych Wiernych Chrystusowych, jest mi powodem do ogłoszenia drukiem mowy, którą miałem przy pochowaniu jego Zwłok w Kościele metropolitalnym poznańskim, w tém przekonaniu, że zawarte w niej wiadomości, jak niemniej dołączone uwagi, obejmujące bliższe szczegóły życia, działania i stosunków tegoż Arcypasterza, niebędą obojętnemi zwłaszcza dla Kapłanów, którym tenże z wielu względów pamiętnym być nieprzestanie.

Pisałem w Poznaniu, d. 4. Stycznia 1843.

Autor.

„Oto Kapłan wielki, który za dni swoich podobał się Bogu i znaleziony jest sprawiedliwym, a czasu rozgniewania stał się pojednaniem.“

Ecclesiast. 44.

Kiedyśmy ledwo cobyśmy otarli z oczu naszych łzy radości, jaką byliśmy przejęci widząc szczęśliwie do swych owieczek powracającego naszego czcigodnego Arcypasterza; kiedy w żywej mamy jeszcze pamięci, jak tenże, po swém do nas przybyciu, wstępował do tój świątyni Boga, aby złożyć hold wdzięczności Panu Zastępów, że mu dozwolił oglądać swe ukochane owieczki; kiedy, jedném słowem, ta błoga i pełna radości chwila stoi nam jeszcze przed oczami; dziś, dziś niestety! inny całkiem mamy przed sobą widok, widok smutny, widok okropny!*) Ten, któregośmy witali tu w takim uniesieniu serc naszych, w okół którego

*) Z okazji tego szczęśliwego powrotu z twierdzy w Kołobrzegu, przemówił autor niniejszej mowy po kazaniu, mianem w niedzielę IX. po Świątkach 1840. r. do ś. p. Arcybiskupa Dunina co następuje: — „W tych radośnych uczuciach witamy Cię dziś Najprzewielebniejszy Arcypasterzu! a składając zarazem łaskawemu Monarsze hold szacunku i wdzięczności za dozwolony Ci do nas powrót, nie mamy nic droższego, przez cobyśmy uprzyjemnić

cisnęliśmy się, aby mu okazać naszą miłość, szacunek i przywiązanie, już nie żyje; ta ręka, która nam błogosławiła, już nie włada; ten głos, który wznosił się za nami do Boga, ustał na zawsze! Dziś otaczamy, ale martwe już tylko zwłoki naszego Arcypasterza; oddajemy mu, ale to ostatnią już przysługę, ostatni dług naszego przywiązania i podrzędności. Tak, o wielki Boże! niedościgłe są Twoje wyroki! Ty cieszysz i zasmucasz, abyś nam okazał, że losy nasze w Twoim jedynie są ręku i że kierujesz

Ci mogli twoje na nowo z nami połączenie, jak czystą miłość i przywiązanie, które Ci niesiemy w ofierze. Doświadczyłeś ich już w części, gdyś widział cisnące się do Ciebie, równie maluczkie dziatki, jak i obarczonych wiekiem starców; gdyś patrzył na tłumy ojców i matek, wylewających łzy radości z twego oglądania; ale ufamy w Bogu, że byłto tylko zadatek tych uczuć i błogosławieństw, jakie wieńczy mają nadal twe arcypasterskie rządy, była to rękojmia szczerzego przekonania religijnego, jakie jedynie zdolne jest wydać zbawienne owoce. Pojmujemy zaiste, Najprzewielebniejszy Arcypasterzu! trudy i mozoly, jakie Cię jeszcze czekają około dobra wiernych i religijnych postępów obudwóch Archidyceczy: ale oby Cię wspierał Bóg wszechmogący i dodawał Ci obficie swój łaski w tym wielkim zawodzie; oby przedłużając dni twoje, i darząc Cię czerstwem i ciągłym zdrowiem, ułatwił Ci wszelkie w tym względzie prace; oby, wreszcie, ta miłość i przywiązanie nasze, z jakimi otaczać Cię będziemy, słodziły Ci wszelkie przykrości i dozwoliły kosztować błęgiego pokoju duszy, jaki sam Bóg daje, i owego słodkiego przekonania, żeś czynił, co było w twojej mocy! To będzie celem naszych życzeń, to przedmiotem naszych modłów, a mamy nadzieję, że Bóg, który sprawił, żeś powrócił do swych owieczek, darzyć Cię będzie swym świętym błogosławieństwem i dozwoli Ci kosztować w tém już życiu owoców twój pracy i poświęcenia!«

niemi, jak Tobie samemu się podoba, i jak tego wymaga nasze wieczne dobro!

Zalobni słuchacze! w obliczu naszym spoczywają śmiertelne szczątki męża, któremu Zbawiciel nasz Jezus Chrystus przez widzialnego Namiestnika, Następcę Piotra Ś. powierzył zarząd dwóch licznych i obszernych Archidiecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej. On był waszym Pasterzem i Przewodnikiem na drodze zbawienia; on Szafarzem łask, jakie niebieski kościół naszego założyciel powierzył swym Namiestnikom; on w dniu ostatecznego sądu, jak mówi o Biskupach Grzegorz Ś., ma się stać przed Sędzią najwyższym na waszym czele, aby zdać mu rachubę z dusz waszych! Znalście go, a znalście z bliska; bo on bez różnicy był dla każdego z was ojcem, dla każdego przystępnym, dla każdego wylanym; bo on was kochał czule, i ufamy w Bogu, że umierając, zabrał z sobą przekonanie: że był Pasterzem dobrych i przywiązanych owieczek. Tego daliście mu rzadkie i liczne dowody, kiedyście po jego szczęśliwym powrocie do tutejszej stolicy pasterskiej zalegali dom jego, aby go oglądać i powitać; kiedyście, odbierając z rąk jego pobożne upominki,*) przyrzekali

*) Były to książeczki do nabożeństwa w polskim i niemieckim języku, które ś. p. Arcybiskup, po swym z Kolobrzega powrocie, rozdzielał z swym własnym podpisem, pomiędzy wiernych, w wielkiej liczbie. Oprócz tego, z woli



zachować je jako świętą po nim puściznę i jako taką przekazać waszym potomkom; i kiedyście nakoniec słysząc o jego chorobie, wznośli ze łzami i jękiem wasze modły do Ojca miłosierdzia i pociechy, aby go przywrócił do zdrowia. To wasze przywiązanie czuł czcigodny Arcypasterz głęboko w sercu swoim, a jak za zdrowych sił słodziło mu ono jego trudne i mozolne okolo waszego dobra prace, tak pocieszało go i w jego chorobie, i dodawało mu otuchy, że życie i usiłowania jego nie pozostaną bez zbawienego dla was pożytku. Tém szczerém ożywiony pragnieniem, cenil on tę waszę miłość więcej, niż wszelkie ludzkie pochwały, tak częstokroć nierzetelne i marne; i ztąd poszło, że, jak skromnym był w sposobie sądzenia o swych zasługach za życia, tak chrześciańskim przy zbliżającój się śmierci, kiedy oświadczając swe życzenie, aby po jego skonie żadnej nie miano mowy, dodał te całkiem duchowi religii odpowiednie wyrazy: »jeżelim działał cóżkolwiek dobrego za mojego życia, była to jedynie łaska Boga, a nie

Zmarłego wydana została obszerna książka do nabożeństwa, na którą ogłoszona była prenumerata za exemplarz po 10 sgr., która też tak dobrze przyjętą została, że kiedy tylko na 20,000 exemplarzy rachowano, znalazło się okolo 50,000 prenumernujących. W approbacyi téjże książki, podpisanój przez zmarłego Arcypasterza na dniu 6. Września r. z. polecił się tenże modłom wiernych Chrystusowych, tak za życia swego, jako i na przypadek swój śmierci.

moja zasługa!« Ta ostatnia wola czcignego Arcypasterza jest mi świętą i niepoważę się jęj ubliżyć; ale szacując skromność jego pod względem zasług, położonych dla dobra obudwóch Archidyecezyi, nie mogę niewspomnieć o tém, co tenże dostojny Zmarły winien jest nam wszystkim, iżbyśmy przechowując jego pamięć w błogosławieństwie, mieli zarazem przed oczami obraz jego życia i działania. Opatrzność postawiła go Naczelnikiem Kościoła naszego, aby spełnił jęj zamiary w tych czasach i w tych okolicznościach; a przeto wszelkie stósunki jego życia, jak są pod tym względem ważne i pamiętne, tak i do nas słuszenie należą.

Zmarły w Bogu Arcypasterz Marcin Dunin urodził się w dniu 11. Listopada 1774. r., z ojca Felicyana, z matki Bregidy z Szczakowskich, we wsi Wał zwanęj, pod Rawą, na Mazowszu.*) Przepędziwszy pierwiastki swojęj

*) Familia Duninów słynną już była w Polsce od połowy wieku XV., w którym za panowania Kazimierza W. odznaczał się niejaki Piotr Dunin i wslawił się jako biegły i szczęśliwy wódz w wojnach naprzeciw Krzyżakom i Pomorzanom. W późniejszych czasach odznaczyli się Duninowie zwłaszcza pośród duchowieństwa zakonnego, pomiędzy którym rozmaite urzędy i godności piastowali. Obecnie składają najbliższe rodzeństwo zmarłego Arcybiskupa: brat jego młodszy: Franciszek Dunin i trzy siostry: Józefa, owdowiała Dunin, Scholastyka i Maryanna, owdowiała Koszucka. Drugi zaś brat Zmarłego Paweł, umarł w roku 1840. w Tarnopolu, gdzie był członkiem klasztoru XX. Jezuitów.

młodości na łonie szlachejnych i bogobojnych rodziców, uczył się aż do roku 1786. do szkół pojezuickich w Rawie, skąd wzięty został na dalsze wychowanie od stryja swojego X. Wawrzyńca Dunina, pod ten czas Kanclerza Kapituły w Włocławku, *) który, troskliwy o jego naukowe wykształcenie, oddał go do Gimnazjum w Bydgoszczy, i tamże przez dwa lata go utrzymywał. Wpojone wcześniej i gruntownie w umysł młodzieńczy religijne zasady, które powzięte tutaj nauki utwierdziły tém mocniej, wzbudziły w Duninie chęć poświęcenia się stanowi duchownemu, i stały się powodem, że kształcąc się przez następne lata prywatnie w naukach przygotowawczych, stósownie do ówczesowego zwyczaju, zachowywanego przez znakomitych młodzieńców, pragnących obrąć zawód duchowny, udał się do Rzymu, na dniu 1. Październiku 1793. r. wstąpił do Collegium Germanicum i tamże poświęcał się naukom teologicznym. W ciągu tego czasu przyjął poświęcenie na Subdyakona dnia 17. Grudnia 1796. w Bazylice Lateraneńskiej z rąk Franciszka Xawerego Passaro, Arcybiskupa Laryssy, na Dyakona dnia 10. Czerwca 1797. z rąk Kar-

*) X. Wawrzyniec Dunin był pierwotnie jezuitą w Bydgoszczy, a po zniesieniu tamtejszego Collegium pozyskał kanonią w Włocławku. Opuściwszy później to miejsce, przeniósł się do Collegium téjże reguły na Ruś, a gdy i tam tenże Zakon był skasowany, udał się do Genui, gdzie téż w roku 1824. zakończył swe życie.

dynała de Somalia, Wikaryusza Jeneralnego Papieżkiego, na Kapłana zaś dnia 23. Września tegoż roku, z rąk tegoż samego Kardynała. Po wyświęceniu swoim został zaszczycony godnością Kanonika Wiślickiego. Powróciwszy po osiągnięciu swoich zamiarów na ziemię ojczyzną, mile przyjęty przez Biskupa Turskiego, zarządzającego natenczas dyecezyą Krakowską, bawił przez przeciąg dwóch około lat przy jego boku, sposobiąc się do wyższych obowiązków w Kościele bożym, jakie niepospolite jego talenta rokowały mu w przyszłości. Jakoż, znany już z czasu swego pobytu w Włocławku ś. p. Rydzyńskiemu, Biskupowi dyecezyi Kujawskiej, potrafił tak dalece zasłużyć na jego szacunek i zaufanie, że tenże niepomiął niczego, aby tego godnego ze wszech miar Kapłana pozyskać dla swój dyecezyi. Odpowiedział temu życzeniu X. Dunin, i przeniósłszy się do Włocławka, policzony został na dniu 3. Kwietnia 1800. r. w grono tamtejszej Kapituły, którą to godność do dnia 20. Marca 1821. piastował. W roku 1805. dnia 19. Sierpnia objął przez Instytucyą probostwo w Służewie, rezygnował je zaś roku 1810. dnia 11. Maja. Działo się to w czasie, kiedy troskliwy o dobro swój Archidyecezyi Arcybiskup ś. p. Ignacy Raczyński starał się otoczyć mężami, którzyby w mołnym zarządzie licznój i rozległej Archidyecezyi, i w wznoszeniu religijnego pośród Wier-

ných Chrystusowych oświecenia byli mu ku pomocy. Umiejąc poznawać i cenić wysoce talenta, zwrócił wspomniony Arcybiskup swą uwagę na Kanonika Dunina i mianował go Kanonikiem Metropolitalnym Gnieźnieńskim; poczem tenże był installowany na d. 2. Maja 1808. r. Jako Kanonik pozyskał Wikaryat dożywotni w Kcyni, na który został instytuowany 12. Marca 1810. Tu obszerne otworzyło się pole dla talentów i dobrych chęci Dunina, kiedy, i po złożeniu urzędu Audytora, obok obowiązków kanoniczych i Proboszcza w Kcyni, Prelaturą Kanclerza Kapituły w d. 14. Września 1815. był zaszczycony. Wielostronna wprawa w zawiadywaniu interessami Kościoła, do jakiej miał tutaj sposobność, ułatwiła mu nowy zakres, który pod tytułem Królewskiego Radcy szkólnego mu powierzono. Tytu zaszczycony godnościami, a przytém szanowany i kochany od wszystkich, którzy mieli sposobność poznać dobroć jego serca, przeniósł się Prałat Dunin do Poznania i tu odtąd ciągle zamieszkiwał, piastując od dnia 31. Maja 1824. godność tutejszego Kanonika i przyjęty już dawniej urząd Radcy szkólnego. Trudne stanowisko, jakie zrządził dla niego ten skład różnych obowiązków, nietylko niezachwiało jego prawości, ale owszem powiększyło mu szacunek, tak u swych przełożonych duchownych, jak i u władz krajowych, czego w ozdobie Orderu Orła Czerwonego odebrał dowód. Takie było położenie

zmarłego w Bogu Dunina za rządów duchownych ś. p. Arcybiskupa Tymoteusza Gorzeńskiego, *) a później za jego następcy Arcybiskupa Teofila Wolickiego. **) Połączony z ostatnim ścisłym węzłem dawniej przyjaźni, był jego nieodstępnym towarzyszem. Ale właśnie w tych słodkich dla obudwóch chwilach, kiedy siedm dopiero miesięcy zarządzał Archidiecezjami ś. p. Wolicki, wybiła ostatnia dla niego godzina. Jaką boleścią śmierć Wolickiego prze-

*) Ś. p. Arcybiskup Gorzeński rozstał się z tym światem na dniu 20. Grudnia 1825. w roku życia 84. Za jego rządów w roku 1821. wydana została Bulla *de salute animarum*, w skutek której Biskupstwo Poznańskie wyniesione zostało do rzędu Metropolii i jako takie połączone z Arcybiskupstwem Gnieźnieńskim, tak, iż odtąd badwa Arcybiskupstwa przy zatrzymaniu praw swoich pierwiastkowych, pod jednym zostają Arcyepasterzem, którą to godność pierwszy ś. p. Gorzeński piastował.

**) Ś. p. Teofil Wolicki obrany został Administratorem na dniu 27. Grudnia 1825., Arcybiskupem zaś na dniu 29. Maja 1828. Zostawszy konsekrowanym na d. 17. Maja 1829. umarł tegoż samego roku dnia 21. Grudnia. Za jego czasów odbył się w obudwóch Archidiecezjach Jubileusz wielki, ogłoszony tutaj na dniu 28. Czerwca 1826., drugi mały za Piusa VIII. Papieża, ogłoszony dnia 15. Listopada 1829. W przeciągu krótkiego bardzo czasu, przez który ś. p. Wolicki piastował godność Arcybiskupią obudwóch Archidiecezyi, wydał tenże niektóre ważne urzędy, do jakich liczyć należy: urządzenie z d. 24. Listopada 1829. tyżące się dozorów i prowadzenia rachunków kass kościelnych niemniej administracyi majątków plebańskich i urządzenie z dnia 15. Lipca 1829. co do examiniów duchownych, prezentowanych na beneficya i *pro approbatione*. Pod nim rozpoczęte zostały regulacye stosunków włościańskich i seperacye gruntów w W. X. P., w których majątki kościelne i plebańskie wielki miały udział.

jęła tkliwe serce Dunina, byliśmy tego wszyscy nieomal świadkami. Po dwóch tak znakomych mężach, jakimi w Kościele naszym byli, czcigodny ze wszech miar Gorzeński, i nieznużony i rzadkiego zapалу Wolicki, powierzenie naczelnych rządów Archidyecezyi nielatwém było zadaniem. Liczne przyszłego Rządzcę czekały prace i mozoły, zwłaszcza, że przyprorowadzenie do skutku przepisów Bulli »de salute animarum« i wszelkich jój następstw, dopiero zostało rozpoczęte. Wszakże zaufanie położone w Prałacie Duninie, sprawiło, że został następcą Wolickiego, gdy obrany przez obiedwie Kapituły na dniu 15. Marca 1830. r. przyjął poświęcenie na Arcybiskupa połączonych Archidyecezyi w dniu 10. Lipca 1831. r.

Ufny w pomoc Boga, który częstokroć obiera i maluczkich za narzędzie swych najwyższych zamiarów, ujął nowy Arcypasterz stér powierzonych sobie Archidyecezyów z poświęceniem, jakie i tak świętemu powołaniu, i tak szczerem, jak jego były, chęciom odpowiadało. Atoli sprawdzić się miało na nim, co zapowiedział Syn Boski swoim posłańcom (Ś. Jan XVI., 20.), i co liczne stwierdza doświadczenie: że im wyżój kto jest postawionym, tém liczniejsze ma do zwalczenia trudności. Wywołane na samym początku i przy końcu jego arcypasterskiego urzędowania okoliczności, nie jedną sercu jego sprawiły boleść, i przy

mozolnych z swój natury i trudnych obowiązkach, zatruwały w gruncie jego pozorną swobodę. Jakkolwiek przecież zaszcze, zwłaszcza w ostatnich latach, znane powszechnie, nieprzyjemne nader stosunki, wielki wpływ na zdrowie jego mieć mogły; to wszakże łaskawa Opatrzność dodawała mu o tyle sił, że, słabowity z urodzenia, zdołał dla pociechy i utwierdzenia w Wierze ś. wiernych Chrystusowych i udzielania im Sakramentu Bierzmowania liczne odbywać podróże i znosić trudy i znoje, jakie podziwienie tylko wzbudzać mogły. *) Tym zagrzewany zapalem, mniéj zważał on na słabość, jaką od upłynionego co tylko lata coraz widoczniej dostrzegać na nim było można. Pomimo to przecież usłuchał rady, którą dla odzyskania sił mu poddawano. Niestety! było to wszystko próżném już i daremném. Słabość jego żółciowa wzmagała się zwolna, i pomimo chwilowych polepszeń, groźniejszą i niebezpie-

*) W ciągu swego urzędowania pasterskiego konsekrował ś. p. Arcybiskup Dunin pięciu Biskupów, to jest: dwóch dyecezalnych i trzech Suffraganów. Kapłanów wyświęcił 80. Kościołów konsekrował 8, to jest: dnia 20. Września 1835. kościół w Trzeczance; d. 7. Października 1836. kościół w Pogorzeli; d. 4. Października 1840. w Witkowie; d. 11. Października tegoż roku w Kędzierzynie; d. 18. tegoż miesiąca i roku w Brzóstkowie; d. 9. Maja 1841. w Polanowicach; d. 20. Czerwca tegoż roku w Lesznie i d. 19. Września tegoż samego roku w Odolanowie. Sakrament Bierzmowania przy pomocy ś. p. Suffragana Chelkowskiego i Suffragana JW. Brodziszewskiego udzielił po różnych kościołach obudwóch Archidiecezyi przeszło 160,000 Wiernym.

czniejszą w swych skutkach przybierała postać. Czuł to najlepiej zmarły w Bogu Arcypasterz, kiedy rozrządziwszy jeszcze w roku 1837. dom swój i swą skromną pozostałość, przyjął wczesnie święte Sakramenta, i z zupełnem oddaniem się na wolę Najwyższego, oczekiwał swęj ostatniej chwili. Okropny śmiercią dwóch poprzednich Arcypasterzy miesiąc Grudzień, obudzając w duszy jego bolesne wspomnienia, przydał do słabości niejaki przecucie zbliżającego się własnego skonu, przecucie tém mocniejsze, że wzmagająca się choroba niszczyła coraz bardziej jego siły, i w równy oraz sposób zmniejszała nadzieję wyzdrowienia. Dzień dwudziesty szósty upłynionego miesiąca stał się wreszcie ostatnim dla jego doczesnego zawodu. Nagły obrót choroby i sprawione przezeń zupełne odstąpienie sił, jakie dniem już przedtém się objawiły, zapowiedziały schyłek życia. Czując to dostojny Arcypasterz przyjął po drugi raz o godzinie szóstej rannéj święte Sakramenta wraz z ostatniém Namaszczeniem i udzielił błogosławieństwo otaczającej śmiertelne jego łożę, pogrążonej w bolesnych łzach, familii i domownikom. Od téj chwili oniemiały jego usta zupełnie, odstąpił go ostatek sił i wszystko zbliżało jego koniec. Wśród jęków, jakie wyciskała mu odtąd wewnętrzna bolesć, wśród śmiertelnego potu na czole i stygnięcia członków, przepędzał on dzień tak dla historyi

połączonych Archidyecezyi pamiętnéj, aż na koniec o godzinie trzeciej po południu w pośród otaczającej go rodziny, w obliczu rozczulonej tą okropną dla siebie stratą tutejszój Preświe-tnéj Kapituły, w obec przywiązanych przyja-ciół i sług, przy gorących modłach wszystkich przytomnych oddał duszę swoją Bogu.

Ten jest, żałobni słuchacze! krótki rys ży-cia czcigodnego męża, którego śmierć oplaku-jemy, Pasterza, co przez lat dwanaście zarzą-dział u nas Kościołem Chrystusowym i przewo-duczył nam na drodze religii i cnoty! Pozo-stawmy sąd o tém wszystkiém, co pośród nas działał, co cierpiał, co zamierzał, jak tego żądał tenże Zmarły, samemu Bogu; bo on téż tylko przenika skrytości serc, ocenia wszystko według słuszności i oddaje każdemu według zasług jego. Spełnił czcigodny Arcybiskup swe posłannictwo jako prawy Pasterz, miłujący z ca-łéj duszy i z serca swą religią, kościół i po-wierzonych swéj pieczy wiernych, jak tego dowodzi jego rzadkie poświęcenie i liczne zba-wienne ustawy, z jakich rządy jego pozostaną pamiętnemi. *) On przy tém wszystkiém łączył

*) Przekonany, że dobro religijne tam tylko wzra-stać może, gdzie każdy duchowny zasady, które ogłasza, sam na sobie sprawdza i gdzie całe pożycie Kapłana jest żywym obrazem tego, co innym zaleca, starał się ś. p. Ar-cepasterz zaraz po objęciu rządów obudwóch Archidyecezyi o czystość obyczajów wśród duchowieństwa. Na ten ko-niec wydał rozmaite ustawy, ściągające się do pożycia duche-wnych i karności kościelnej, do jakich należą listy pasterskie z daty: 7. Lutego 1832., 18. Sierpnia 1835., 21. Września 1837.

w osobie swojej, obok uprzejmości i słodczy charakteru, duszę prostą i szczerą, przystępność, właściwą ojcom naszym gościnność i miłość bratnią. Nie nawidząc zaś szczególniejszej chciwości i skępstwa, i udzielając chętnie, zwłaszcza kształcącej się młodzieży, liczne wsparcia, sprawdził przykładem, co częstokroć w słowach powtarzał, że majątek kapłana jest własnością ubogich. Jakoż, to szczerę do religii przywiązanie, ten szacunek ustaw Kościoła ś. zjednały mu czuły udział w jego losach, tak Duchowieństwa, jako i wiernych, tak u miejscowych, jako

Jemu także, oprócz okólnika z dnia 1. Października 1832., tycającego się pilnego opowiadania słowa bożego i okólnika z d. 11. Lutego 1833., przywodzącego na pamięć przepisy prawa kościelnego względem tak zwanęj rezydencyi kanonicznej duchownych, zawdzięczamy ustanowienie corocznych wizyt dziekańskich (7. Września 1831.), przywrócenie zaniedbanych gźdzeniegdzie Kongregacyi dekalnych (21. Stycznia 1841.), przepis tycaący się upiększenia i utrzymania w porządku cmentarzy (25. Marca 1835.), niemniej nowe urządzenie seminaryów duchownych (w Poznaniu i w Gnieźnie.) Co zaś zmarły w Bogu Arcypasterz uczynił we względzie małżeństw mieszanych, objęte jest w jego listach pasterskich z dnia 30. Stycznia i 27. Lutego 1838.; 27. Sierpnia 1840.; 21. Lutego i 26. Września 1841.

Podobnie gorliwym okazał się ś. p. Dunin o religijne wykształcenie młodzieży katolickiej po szkołach, obowiązujać duchownych okólnikiem z d. 8. Marca 1832., aby szczerze i pilnie zajmowali się dobrem podrzędnyj sobie szkół parafialnych i udzielali w nich sami naukę Religii, uważając to za swą ścisłą i od obowiązków pasterskich nieoddzielną powinność. Na ten także koniec ustanowił na dniu 30. Czerwca 1834. dwóch Kommissarzy duchownych, którzyby naocznie o dopełnieniu tej powinności ze strony duchowieństwa się przekonywali. Aby zaś ułatwić szkolnej młodzieży katolickiej sposobność do słuchania codzienniej mszy ś. i wczesnego nawyknięcia do życia religijnego, polecono zostało Rządzcóm parafiiów, aby, ile możności, regularnie miewali msze śś. o godzinie w pół do ósmej. Czując zaś wielką potrzebę zaprowadzenia dla szkół obudwóch Archi-

i w odległych krajach,*) a imię jego zostanie w błogosławieństwie u wszystkich. A tak niewahamy się wyrzec o czcigodnym Arcypasterzu naszym, co Pisarz Ś. powiedział w wspomnioném już miejscu ku pochwałę prawego Kapłana, kiedy wyrzekł: »Oto Kapłan wielki, który za dni swoich podobał się Bogu i znaleziony jest sprawiedliwym, a czasu rozgniewania stał się pojednaniem.« Nie wahamy się zastosować do niego zalety, jaką tenże Pisarz ś. (Eccl. 50., 1., 7.) oddaje Symoni, synowi Oniasza, że »za dni swoich umocnił kościół, że miał pieczę o ludu swoim i wybawił go od zatracenia, dodając: że jako słońce, tak on świecił w Kościele bożym, i dostąpił chwały w obcowaniu z ludźmi.« Co bowiem wyrzekł tenże o zasługach, położonych dla kościoła materialnego w starym Zakonie, to większej

dyecezyi jednostajnego katechizmu postarał się o ułożenie takowego, lecz śmierć zawczesna nie dozwoliła mu doczekać jego ukończenia.

Za jego wreszcie rządów odbył się ogłoszony listem pasterskim z dnia 20. Kwietnia 1833. Jubileusz, dozwolony Bullą teraźniejszego Ojca S. Grzegorza XVI., datowaną 2. Grudnia tegoż roku, w zamiarze uproszenia od Boga pokoju i jedności wpośród Panów chrześcijańskich.

*) W pośród nieporozumień, do jakich dała powód rzecz co do małżeństw mieszanych, poświęcenie, które w obronie zasad Kościoła katolickiego okazali Arcybiskup Koloński JW. August Droste Vischering i ś. p. Arcybiskup Dunin, tak stało się głośnem, że zgromadzeni na Synód prowincyalny w Baltimorze, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej Metropolita Samuel z jedynastu Suffraganami uchwalili na dniu 20. Maja 1840. do obudwóch address, wynurzając im z tego powodu swój wysoki szacunek i czuły udział w ich położeniu.

nierównie jest wartości pod względem zasług, jakie zmarły Arcypasterz położył o dobro religijne Wiernych Chrystusowych. Ta ufność w miłosierdziu Boga niechaj słodzi nam odtąd tę tak czule obchodzącą nas stratę, a dobre, które działał wpośród nas czcigodny nas Naczelnik, niech wzmacnia się i wydaje zbawienne plony. Tak żyć on będzie w naszej niewygasłej pamięci obok najslawniejszych rządców obudwóch Archidyecezyi, a historia ich przechowa i jego imię do najodleglejszej potomności. Tak żyć on nie przestanie w sercach tych wszystkich, którzy, oceniając rzetelnie jego apostołską gorliwość, umieją ją szanować; w sercach tych, którzy wszelkie widoki i nadzieje swoje pokładają w Bogu; w tych nakoniec, którzy, szanując cnotę, gdziekolwiek ją natrafiają, upatrują w pracy i staraniach każdego przyłożenie się do owego wielkiego dobra, jakie ma przynieść i przynosi religia rodzajowi ludzkiemu, aby go zbliżyć do Boga i zamienić w jedną wielką rodzinę dzieci boskich. Tak wreszcie »ciało jego będzie odtąd w pokoju, a słowo jego żyć będzie od pokolenia do pokolenia.« (Eccles. 44., 14.)

W tém przekonaniu oddamy ziemi śmiertelne szczątki naszego czcigodnego Arcypasterza i pożegnamy się z nim po raz ostatni. Zanim przecież to uczynimy, mam sobie za powinność zwrócić moję mowę do Ciebie nasamprzód

szanowna Zmarłego familio! Szczera miłość i przywiązanie, jakie okazywałaś zmarłemu w Bogu Krewnemu, a szczególnie w jego ostatniej chorobie, były długiem serca i krwi, długiem szacunku i wdzięczności! W tej nadziei, że pierwsza zachowasz w błogosławieństwie jego pamięć, i że starać się będziesz uświetnić jego imię i w późnej potomności, zstępuje ten dostojny twój Krewny do grobu i rozstaje się z tobą. Ale to, co go odtąd od ciebie przedziela, nie zrywa świętego ogniwa, jakie łączyło cię z nim za życia; ono ma trwać, dopóki Pan życia i śmierci nie dozwoli ci oglądać go w Królestwie błogosławionych. Uważaj przeto to rozłączenie jako chwilowe tylko, a błagając za nim Pana Zastępów przez całe twe życie, pocieszaj się tą błogą nadzieją, że, jakkolwiek przykrą i okropną jest strata, którą w śmierci tegoż Krewnego ponosisz, Bóg, który ociera łzy sierotom i nieszczęśliwym, nie odmówi ci przecie swojej pociechy!

Prześwietne Kapituły połączonych Archidyecezyi i szanowne Duchowieństwo! Po raz ostatni otaczamy martwe zwłoki naszego w Chrystusie Naczelnika, oddając mu dług szacunku i miłości. Śmierć jego pograżyła nas wszystkich w najboleśniejszym smutku, który dowodzi, że przywiązanie nasze do jego osoby pochodziło z głębi serc i miało za podstawę szczerą dążność łączenia się z nim w tém

wszystkiem, co stan i powołanie nasze nam zakreśliły, i co zdobić tylko może nasz zawód i uczynić pożyteczną naszą pracę. Odplacając się dziś tą wdzięcznością czynimy, do czego czcigodny nasz Naczelnik słuszne ma prawo, miłując nas w swém życiu, jako swych braci i pomocników w winnicy Pańskiej, a miłując szczerze i czule. Kiedy zatem, ocierociali z ojca i Naczelnika, uniesiemy smutną jego pamięć w naszych sercach, aby ją przechować, jako świętą po nim puściznę i przekazać naszym w winnicy Chrystusa następcom; wnieśmy wraz z nią te święte chęci i uczucia, jakimi niewygasły w naszej pamięci Arcypasterz pałał ku swój owczarni, aby w niej ożywić wiarę i szczerę do religii naszej ś. przywiązanie. Oby nasiona jego pracy i usiłowań za naszym przyłożeniem się wzrastały i liczne w pośród Wiernych Chrystusowych wydawały owoce; oby uświetniały Kościół nasz i wpłynęły silnie na zbawienne dobro Wiernych! A ilekroć wznosić będziemy święte Ofiary Panu Zastępów, pomnijmy na duszę naszego zmarłego Arcypasterza, w tej pewnej wierze, że i on wstawiać się za nami przed Bogiem nie przestanie.

Szanowni Obywatele i szanowne Władze cywilne i wojskowe! Ceniąc wysoko stanowisko tego dostojnego Zmarłego, dajecie mu w tej chwili dowód waszego szacunku, i okazujecie, że strata jego wielce was

obchodzi. Znana powszechnie prawość jego serca jest wam, jak nie wątpię, pewną rękojmią czystych jego zamiarów i dążeń i potrafi usprawiedliwić go u potomnych, że we wszystkim, co działał, pragnął tylko dobra religii i ludzkości, i że dla niego działał, co mógł, i co był powinien. Szanował w Zmarłym tę prawość i Najjaśniejszy nasz Monarcha, kiedy obdarzwszy go w roku zeszłym nową oznaką swój laski, niewątpliwe swój przychyłności dawał mu dowody. Przyjmijcie podziękowanie za ten udział, jakie wam w imieniu tego dostojnego Zmarłego składam.

Kochani w Chrystusie wierni! Jest to ostatnia już i z strony waszój przysługa, jaką odplacacie waszemu czcigodnemu Arcypasterzowi jego szczére do was przywiązanie i troskliwość o wasze religijne dobro! Po raz ostatni ciśnicie się, aby uczcić jego martwe zwłoki! Ale pocieszajcie się! On kochał was za swego życia, on kochać was będzie i po swój śmierci, i nie przestanie błagać za wami Boga o litość i miłosierdzie. Niech tylko, co on zdziałał dla was dobrego, będzie wam w świeżej zawsze pamięci i wydaje błogie owoce; aby ta miłość i przywiązanie wasze stały się rzetelnymi i zbawiennymi; aby wzrastało wpośród was Królestwo Chrystusa, Królestwo »prawdy i cnoty,« iżbyście byli mocnymi w wierze, żywymi w miłości, stałymi w nadziei! Ten wasz

wielki, jaki dziś okazujecie, udział jest niewątpliwym dowodem, żeście pojęli prosto i dobrze chęci, jakimi pałał ku wam czcigodny wasz Pasterz. Przenieście przeto to przekonanie i do waszych potomków, aby stało się dla nich nauką i przestrogą, jak i oni szanować mają tych, których stanowi Duch Ś., aby rządili jego Kościołem, i niech chowają w błogosławieństwie jego pamięć! Przyjmijcie i wy podziękowanie waszego Arcypasterza za ten dowód waszych prawych i religijnych uczuć!

Boże, sędzio żywych i umarłych! przed którego obliczem nie są dość czystymi sami nawet Aniołowie, który żądasz od każdego świętej rachuby z powierzonych mu talentów, który, im wyżej wynosisz twe stworzenie, tém większej wymagasz po niem odpowiedzialności, wysłuchaj dziś gorących i pokornych prośb naszych, jakie w boleści serca składamy przed Twym Majestatem za Arcypasterza naszego. Wejrzyj okiem miłosierdzia na duszę jego teraz i w chwili Twego strasznego sądu, a odpuściwszy mu, w czém przez wrodzoną człowiekowi krewkość wykroczyć mógł naprzeciw Tobie i Twym przykazaniom, pomieść go w chwale wybranych Twoich! Niech wiekuista światłość świeci nad duszą jego, a prochy jego niechaj spoczywają w pokoju! Amen.



BG0893306

